

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).  
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

### Prenumerata wynosi:

| Miejscowa w Krakowie          | rocznie zlr. 20 | kwartalnie zlr. 5 | miesięcznie zlr. 2 |
|-------------------------------|-----------------|-------------------|--------------------|
| we Lwowie i w Agencji „Czasu” | 21              | 5 c. 25           | 2 c. 25.           |
| Pocztą w państwie Austriackim | 24              | 6                 | 2 c. 25.           |
| do całych Niemiec             | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5     | tal. 1 sgr. 15     |
| do Francji i Anglii           | frank. 108      | frank. 27         | frank. 10          |
| do Belgii, Włoch i Szwajcarii | frank. 80       | frank. 20         | frank. 7           |

Liście z piętami prenumeracyjnymi i na ogłoszenia (inserty) przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu” w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444. Liście reklamacyjne niebezpieczowane nie ulegają frankowaniu. Liście nielubianych nie przyjmują się.  
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

### OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . zlr. 2  
od 1 Sierpnia do 30 Września „ 4  
z przesyłką pocztową w państwie Austriackim: na miesiąc Sierpień zlr. 2 c. 25  
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 „ 50

### Kraków 5 sierpnia.

Wobec dnia dzisiejszego nie będziemy się zapuszczać w historyczny przebieg aktu, który przed stu laty przez trzy mocarstwa podpisany i ogłoszony został, a niebawem stał się czynem przez pierwsze zabory. Aktu tego nie poprzedziła wojna zaborcza, ani uprawnialiświecne zwycięstwa oręża. Dzieje dyplomatyczne zachodów, które podzielił Polski poprzedziły, sięgają daleko i snują się przez całe niemal dwa ostatnie stulecia stopniowego rozkładu. Nie będziemy także w dniu tym żałobnym i uroczystym odnawiać bolesnego wspomnienia win i wad własnych, co utratę bytu politycznego od dawna czyniły groźną.

Wykazywać przyczyny, rzeczą historyi — nam rocznica ta przedstawia się w swej moralnej na naród i na dzieje świata doniosłości, a po stu latach powiedzieć możemy z poddaniem ale i z ufnością, że doniosłość ta rozbiór Polski nie nie straciła z swej pierwotnej siły. Nie przestała ona być piętnem, dla rodzących się pokoleń, piętnem, co znaczy od kolebki do grobu ich pochod, piętnem, co synom niewoli wysika krew z pod serca, zamyka drogę wszelkiej pomyślności, pozbawia praw, a otwiera drogę przeladawania i ofiar, szafów i poświęceń. A jednak to piętno, co jak rozpalonym żelazem krwawo cechuje pokolenia po pokoleniach, zaznacza nam stanowisko wśród ludów Europy. I wtenczas dopiero, gdybyśmy to piętno z czoła sobie starli, gdybyśmy się wyłamał z pod fatum tej tragicznej daty, a cokolwiek z dążeń ziemskich i rzeczy doczesnych wyżej podał ten żywy protest serc polskich postawili, wtenczas dopiero przestalibyśmy być narodem.

Leez jak mimo wszystkich błędów i wasni, mimo wszystkich klęsk i przesładowań, wbrew rozwojowi jednocy nas myśl Polski, tak również fakt podziału nie na zewnątrz nie stracił z swej pierwotnej doniosłości. Historia świata zapisała go bowiem na swoich kartach, wiążąc z nim pośrednio i bezpośrednio wszystkie następne przewroty i zmiany polityki europejskiej faktem tym z karbów prawa pierwotnie wyzwolonej. Nietylko, że z niego popłynęły naturalne następstwem wszystkie krzywdy, zabory i gwałty, jakimi przepełnione dzieje naszego stulecia, nietylko, że prawo straciło swą moc, a powaga władzy swój urok, ale jeszcze czysto już materyalna równowaga państw musiała się ustawicznie obracać w fatalnem kole r. 1772 zakreślonym. Sprawa polska, której nikt jawnie i czynnie postawić nie miał się czy woli, która się tylko pojawiała od czasu do czasu własnymi narodu wysileniami jak krwawe widmo, ani na chwilę przez sto lat z widowni politycznej nie ustąpiła jako siła bierna. Ona wiązała naturalnych przeciwników w przymierza sprzecznych ich interesom; ona rozrywała inne przymierza, gdy sprawa polska stawała oporem; ona popychała rządy do coraz sroższych okrucieństw i ostateczności; ona zostawiła próżnię, jakiej niczem zapełnić nie można do dziś dnia; ona zamykała narodowi rosyjskiemu drogę do wolności, a polityce Carów drogę na wschód; ona zaostrzała germanizacyjną i zaborczą politykę Prus — a gdyby nam się godziło za-

pytać dostojnego potomka Cesarzowej Maryi Teresy, pewnobyśmy nie usłyszeli zaprzeczenia jej smutnych przewidyń z udziału Austrii w rozbiórce.

Podwójnym też fatalizmem zawisł nad Europą rozbiór Polski: fatalizm ciężący nad narodem wykreślonym z pomiędzy żywych, pochłania ofiary, ale idei Polski nie dosięga; drugi ciężący nad uczestnikami tego faktu utrzymując Europę w owej kolei rozbiorem Polski wyniszczonej. Nie potrzebujemy świeżych szukać tego dowodów, i o ile pragniemy, aby naród dotrwał wiernie na stanowisku przez rozbiór zaznaczonym, o tyle życząc państwu, z którem losy naszej dziedziny związane, stanowczego zerwania z polityką rozbioru, widzimy z trwogą nowe pokusy, aby spoić znów trzy ognia w konsekwencji tej stułetniej polityki.

Nie bardziej nie pociągało Austrii ku Prusom, jak domniemywane zobojeńnienie ich względem Rosji, które przechodziło w stosunek niemal naprężony. Nie myśl ukroczenia Rosji, ale przynajmniej zabezpieczenia się od niej i trzymania jej na wodzy, zdawała się być podstawą związku ponownego Prus z Austrią, który miał zostać utwierdzony spotkaniem się obu monarchów i zaproszeniem cesarza Franciszka Józefa do Berlina. Związek ten miał stać się nietylko wyrazem wspólności interesów Prus i Austrii wobec Rosji, ale oraz sojuszem Niemców z Madiarami przeciw Słowianom, czy to austriackim czy obcym. Przyjaźń Prus napawała dumą sfery rządowe w Wiedniu i Peszcie, a dzienniki tamedne podnosiły znaczenie takiego związku zarówno dla Austrii jak dla Prus. Jeżeli bowiem Austrią znajdowała w Prusach tarczę przeciw Rosji zarówno wobec Wschodu, jak ze względu na pańskie polityczne jej nurtowanie, to nawzajem powaga Austro-Węgier rosła, gdy takie mocarstwo jak Prusy ubiega się o ich przymierze i potrzebuje ich dla zabezpieczenia się niemniej od wschodu jak od zachodu. Z jakąż rokoszą przyklaskiwać zaczęto w Wiedniu każdemu nowemu uciskowi narodowości polskiej pod ręką pruskim, zazdrościąc tylko, że ani w Galicji, ani w Czechach tak daleko iść nie można. Upajano się nawet tak dalece tryumfem niemieckości, że odczyły się niejednokrotnie głosy za wykluczeniem Galicji z Cislitawii, aby bez niej niepotrzebować mieć względu na obce narodowości i zrobić Cislitawie niemieckiem państwem.

Nie będziemy silił się na odgadywanie, czy zapowiedziane przybycie cara Aleksandra do Berlina podczas pobytu tam cesarza Franciszka Józefa było niespodzianką w Wiedniu i Peszcie albo nie; wyznajemy jednak, iż było nią dla nas, albowiem nietylko pamiętaliśmy, iż urzędowo głoszone w Petersburgu, że tego lata Car nie wyjedzie za granicę, ale również, że wszystkie kombinacje polityczne obracały się dotychczas około zjazdu dwóch tylko cesarzów. Bo i jakież zresztą mógłby być cel wskrzeszenia potrójnego przymierza? Przecież nie dla obchodu stułetniej rocznicy pierwszego rozbioru Polski, ani też żeby stawić czoło nieprzyjacielowi zewnętrznemu, którego nie ma, ani wreszcie, żeby wydać wojnę liberalizmowi, skoro ten oddany cały na usługi państwa, o dziany w jego mundur, wymustrowany, słucha wiernie komendy.

Wprawdzie jeden z takich organów najwybitniejszych prasy wiedeńskiej, który niedawno temu wznosił himn tryumfu na cześć przy-

mierza prusko-austriackiego i pod jego chorągiewami nietylko Słowian-austriackich wojował, ale oraz groził Rosji na Wschodzie, widzi dziś w potrójnym związku Prus, Austrii i Rosji nową ręką pokojową, a nadto pogrzeb wszystkich czeskich i polskich praw narodowych. Woła on do Czechów: Rosya nie obroni was przed Niemcami, a do Polaków: Austriya nie poświęci wam Rusinów; zapomina jednak, iż jeśli Rosya ma jakąkolwiek odnieść korzyść z potrójnego przymierza, to przedewszystkiem tę, iż Austriya nie będzie jej mogła jako swojemu sprzymierzeńcowi, popartemu dobrem słowem Prus, odmówić pewnych przyjacielskich posług, a przynajmniej nie będzie mogła objawiać głośno niezadowolenia swego, gdyby wpływ Rosji wzrastał się na Wschodzie; nie będzie mogła każdego rosyjanina podróżującego po jej krajach uważać i traktować za agenta państwa; nie będzie również Austriya tamowała szerzenia się w swoich krajach patryotyzmu niemieckiego pod tym pozorem, że nosi on barwy pruskie; słowem interesa Rosji i Prus nie znajdują pod opieką tego przymierza przeszkody ze strony Austrii. A jeżeli liberalny prąd panujący w Austrii, który na polu kościelnym wyroził się w bezwyznanowość, znalazł nawet w ustawodawstwie swój wyraz pod względem stosunku kościoła do państwa, to Prusy i Rosya będą mogły liczyć na pomoc Austrii, jeśli by chciały międzynarodowym aktem zerwać resztę związków z Rzymem.

Znajdzie wprawdzie może Austriya w przymierzu z Prusami i Rosją — które jak mniemyamy, będzie ostatecznym wynikiem zjazdu berlińskiego, gdzie obok trzech cesarzów zjadą się gotowi do narad trzech naczelni ministrów — bezpieczeństwo granic swoich, ale w zamian za to będzie musiała przyjąć na siebie obowiązek nie stawiania w poprzek polityki pruskiej na Zachodzie a rosyjskiej na Wschodzie, jak niemniej nie będzie mogła wpływać propagandą pangermańską i państwańską przytywać za objawy nieprzyjaźni.

Resztę należy zostawić przyszłości.

## KORESPONDENCYA „CZASU”

### Z Ziemi Sanoekiej 2 sierpnia.

(F. S.) Bardzo wiele mówią dzisiaj o oświacie ludowej, a chociaż środki, których się chwytają celem rozpowszechnienia oświaty między ludem, nie koniecznie są skutecznymi, zawsze pocieszającym to zjawiskiem, iż rozpowszechniło się przekonanie o konieczności podniesienia wykształcenia ludu wiejskiego. Pewnikiem jest ekonomicznym, iż od stopnia wykształcenia zależy także stopień materyalnego dobrobytu ludu i odwrotnie, że lud materyalnie lepiej się mający, także jest więcej oświecony, moralniejszy i większą ma oglądę. Dwa te zjawiska w ścisłym ze sobą pozostają związku; pytanie jednak zachodzi: na które z nich najpierw winny organa opiekuńcze tj. władza rządowa wpływać, aby skutek pomyślny osiągnąć i co z większą jej przyjdzie łatwością?

Jakkolwiek różnymi sposobami może rząd dźwigać bogactwo materyalne kraju, żadne jednak bezpośrednie do tego celu używane środki nie będą tak skutecznymi, a zarazem tak ułatwionymi w wykonaniu, jak właśnie podnoszenie ludowej oświaty. W naszkich okolicach w tym względzie dotychczas wielkie niedostatki dają się czuć: częstokroć się zdarza, że kilka na rozległej przestrzeni położonych wsi mają zaledwie jedną szkołę ludową, do której dostępną trudny, w zimowej zwłaszcza porze prawie niedopodny dla dzieci, z dobrodziejstwa szkoły mogą więc tylko korzystać bliżej zamieszkali. Gminy obowiązane są same utrzymywać nauczyciela i ponosić ciężary szkolne. Przychodzi im to najcięższą z trudnością dla tego nauczyciele wie-

scy małe pobierają płace i mało kto z ludzi trochę więcej uzdolnionych, oddaje się temu zawodowi. Nauczyciele wiejszy najcięższą więc rekrutują się z pomiędzy ludzi mało uzdolnionych, którzy, przy niedostatecznej płacy zmuszeni są w inny sposób starać się o zarobek i więcej zajmują się pobocznymi zajęciami niż przedmiotem swego powołania. Gdy się zważy, iż przytem u ludu naszego nie wykształciło się jeszcze pojęcie konieczności oświaty, gdy dziecko pozostające w domu większe oddaje rodzicom usługi, aniżeli uczęszczające do szkoły, łatwo się domyśleć, czy u nas oświata ludowa może jakiegokolwiek robić postępy?

Narody mało wykształcone i w dziedzinie zostające dochodzą do wysokiego stopnia cywilizacji przez prawa i przepisy szkolne, co więcej jeszcze, przez energiczne wykonywanie obowiązującego prawa. U nas we wprost przeciwnym działają kierunki: piękne reformy i wielkie konstytucyjne i liberalne wolności dano ludowi zanim pomyślano, aby je zrozumiał i poczuwał się do wzajemnych obowiązków. Moralność podnosi się przez wpływ religii ale też i surowe karanie przestępstw. Nadzór i opieka nad szkołami duchowieństwu została odebrana, więc jedna ze szerokości dróg, któreimi szerzą się zasady religijne zatamowana została, przestępstwa karane w sposób, który więcej wyśiępek popiera i zepsucie szerzy, aniżeli by miał przeciwnie działać.

Skutki małej pieczy i starania o oświatę ludu codziennie się objawiają: częste bitki, wzdranie się w cudzą własność i nieposzanowanie jej są wynikiem wielkiego obokulturyzmu i zdemoralizowania. Codziennie więcej czuć się daje potrzeba głębszych i lepiej uposażonych szkół, któreby w każdej znajdowały się wiosce, także lepszego ich urządzenia. Jedynie władza autonomiczna i reprezentacyjna kraju skuteczną mogą wpływ wywrzeć na oświatę ludu każdego; jak tylokrrotnie już powiedziano, nie drogą składek powstać może tysiące szkół, ale raczej drogą podatku jako obowiązku opłat na zakładanie i urządzenie szkół wiejskich a zarazem dawanie wyższych plac nauczycielom, co ich daleko więcej zachęci do pełnienia należących obowiązków swoich, aniżeli liczne zjazdy pedagogiczne i szumne deklamacje.

### Berlin 4 sierpnia.

(A.) Szczęśliwy dla Francji rezultat pożyczki, który przewyższył wszelkie nadzieje, i zjazd trzech Cesarzów w Berlinie, zwracają przedewszystkiem na siebie publiczną uwagę. Próżniemi okazały się przestrogi i napomnienia gazet ostrzegających kapitalistów niemieckich od brania udziału w pożyczce, którą przedstawiali jako spekulację nieoświolą, a cełującą brak patryotyzmu. Czy w pierwszem się nie omyliły, to dopiero przyszłość okaże, gdyż zyski przedstawiające się obecnie nie dają jeszcze żadnej ręką nadal, zwłaszcza, iż śmierć Thiersa albo nowy wybuch Komuny nadzieje spekulantów łatwo zawieść może, przyczem jak zwykle, wielkie firmy potrafią zwrócić stratę na mniejszych kapitalistach. Dziwniejszem może się zdawać wymaganie czynów patryotycznych od spekulantów giełdowych, którzy dali najo wyższy dowód swego kosmopolitycznego zapatrywania się, podpisując w Berlinie przeszło 2 miliardy franków kapitału, renty zaś w Kolonii 206,982.220 fr., we Frankfurcie, 206,003.250, a w Hamburgu 56,284.975, przez co dali sposobem wiedeńskiej Presse do robienia żartów, koszem patryotycznych przestrogi gazet berlińskich. Z równem zajęciem jak prasa niemiecka, zajmują się pożyczką dzienniki angielskie, z pomiędzy których mówi Times, że wojna nie zniszczyła sił materyalnych Francji, której handel uległ wprawdzie pewnej stagnacji, lecz teraz idzie dawnym trybem a rozwijające się znowu rękodzielnictwo równie jak oszczędność, powinny położyć koniec filozofowaniu o przyszłych losach Francji, tak dotąd w modzie od czasu wojny. Klęska wynika ze złego przywództwa, mówi dalej Times, nie jest zupełnie oznaką upadku duchowego i moralnego, jak to po tylokróci twierdzono; przeciwnie, kapitały powierzone prezydentowi i izbom pozostałym na drodze nadzwyczajnej, świadczą o zaufaniu Francuzów do siebie, o wierze w siłę ich życia narodowego.

O przyjeździe Cesarza Rosyjskiego do Berlina wątpiono tutaj długo, głównie z tego powodu, iż oficjalne gazety nie o tem nie wspominały, czekając podobno, aż Cesarz Wilhelm prześle właściwe wiadomości Cesarzowi Austriackiemu

### Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „Czasu” przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie p. J. Czecha w Ryńku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro Złociński A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szweskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiakowskiego w Ryńku, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austr. Ogłoszenia (inserty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłaty w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Antoni Piłkowski, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelt, Wolzelle 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francję i Anglię w Paryżu Wny pulkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. — Za tylo ogłoszenia: w Wiedniu „Neumark N. 11,” w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Baylei (Szwajcarii) i Wrocławiu p. Haenstein i Vogler — w Wiedniu F. Lob, Wolzelle Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2, — w Berlinie Haenstein i Vogler i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

o przyjeździe Cara. *Karlsruher Zeitung* podaje szczegółowo całą *genesis* zjazdu trzech monarchów, mówiąc, iż w skutek zaproszenia dworu berlińskiego, które przesłało Cesarzowi Aleksandrowi, miał Cesarz Austriacki wysłać arcyksięcia Wilhelma do Petersburga, aby tenże wyraził życzenie jego, iż pragnie na dworze również nie przyjaźnego sprzymierzenia „wyrównać ostatki nieukontentowania, jakie przez obopólne interesa niegdyś powstać mogło.” Podziękowanie przysłało z Petersburga Cesarzowi Niemieckiemu za nastroczenie sposobności widzenia się z Cesarzem Austriackim, również jak posłane do Wiednia zapewnienie serdecznej przyjaźni, były następstwem wyżej nadmienionych kroków. W towarzystwie Cesarza Aleksandra ma się znajdować Carewicz i dwaj inni Wielcy Książęta. Do manewrów, które się podczas zjazdu Cesarzów tutaj odbędą, robią już teraz przygotowania. Mają się one odbywać na linii między Tempelhofem a Szpandawą i przechodzić przez Charlottenburg, gdzie w pałacu Cesarzskim ma być główna kwatery, podczas gdy obóz wojsk manewrujących ma się znajdować na wyżynie przeciwległej parkowi, należącemu do willi Westend. W tym celu odbywają się tu już od kilku dni pomiary pola walki i ćwiczenia wojsk większemi oddziałami.

W hrabstwie Glatz (Klecko) jak pisze *Bohemia*, robią przygotowania do petycji żądającej odłączenia od archidiecezji praskiej a przydziału do diecezji wrocławskiej.

W Księstwie Poznańskim zmieniono znów kilka nazwisk polskich wsi, położonych w powiecie Sremskim, na niemieckie. Są nimi: Kamionek, Borowie, Blaziejewo, Czmoń i Radzewo, które otrzymały nazwy: Steindorf, Waldau, Weissensee, Schöndal i Hohensee.

Wiedeń 4 sierpnia. *N. fr. Presse* a za nią inne dzienniki wiedeńskie powtarzają doniesienie, iż ze strony ministerstwa wydanym został do wszystkich władz krajowych okólnik, z powodu przesiedlenia się Jezuitów wydalonych z Niemiec. W dług tego okólnika rząd wskazuje władzom krajowym za normę co do postępowania ich w tej sprawie rozporządzenie z 13go czerwca 1858 r. D. P. L. 95, odnoszące się do wymogów i dowodów prawnego bytu zakonów i stowarzyszeń duchownych. Pozwalamy sobie powtórzyć tutaj owo rozporządzenie z tym dodatkiem, że jak pisze *N. fr. Presse*, w okólniku obecnym kwestye, czy można pozwolić pojedynczym osobom stanu duchownego, które nie są poddane niemieckim, osiedlać się w Austrii, pozostawiono „orzeczeniu i taktowi namiestnika.” Rozporządzenie to brzmi:

Rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświecenia, ministerstwa sprawiedliwości i komisji naczelnej co do Pogranicza wojskowego z 13go czerwca 1858

obowiązujące w całym państwie a odnoszące się do wymogów i dowodu prawnego bytu zakonów i stowarzyszeń duchownych, oraz do warunków, które przy zawieraniu interesów prawnych zachować powinny.

Na zasadzie art. 28 i 29 konkordatu rozporządza się z względem zaprowadzenia zakonów i kongregacji duchownych, i względem wykonywania prawa do zawierania interesów prawnych, w skutek postanowienia najwyższego co następuje:

§ 1. Biskup, w którego diecezji ma być założony nowy dom zakonny, ma o zamiarze tym zawiadomić polityczną władzę krajową, podać potrzebne do utrzymania klasztoru środki, jakimi może rozporządzać i jeśli zakon lub stowarzyszenie, do którego należyć ma dom założyć się mający, w Austrii jeszcze prawie nie istnieje, ma zarazem udzielić wiadomości co do zatwierdzenia kościelnego, powołania i reguły tej korporacji duchownej, załączając przytem statuta.

§ 2. Jeśli się rozchodzi o założenie nowych klasztorów zakonów lub stowarzyszeń duchownych, które w Austrii już prawie istnieją, i jeśli nie okazały się szczególne jakieś zarzuty, natenczas władza krajowa polityczna upoważniona jest udzielić pozwolenia biskupowi, donieść atoli o tem powinna ministerstwu wyznań i oświecenia.

§ 3. Jeśli się rozchodzi o zaprowadzenie korporacji w Austrii jeszcze prawie nieistniejącej, lub jeżeli okazały się szczególne przeszkody, natenczas sprawę tę przedłożyć należy wspomnianemu ministerstwu, a w pierwszym razie zasięgnie takowe postanowienia Najwyższego. Zezwolenie Naj-

### Część literacko-artystyczna.

### Awantura toaletowo-polityczna.

W okolicy naszej mamy prawdziwy sadny dzień... Mianowicie płeć piękna przedstawia serce rozdzielający widok; trzebaby mieć duszę kamienną albo nie mieć jej wcale, żeby się nie rozczulić nad położeniem tyłu istot skazanych na wzięcie domowe, zwykle z nudnym safandulą i z krzykliwymi dziećmi, a już od święta z wizytą księżda proboszcza lub urzędnika od kadastu, opowiadającego przy obiedzie o smakach różnego gatunku ziemi z nawozem lub bez nawozu. Tak dzieje się na wsi — ale w naszym miasteczku, gdzie towarzystwo dystygnowanych osób wcale jest liczne i do zabaw bardzo obojętne, położenie tej płci, nierównie smutniejsze... Na publicznym spacerze nie ujrzyć już tych fantazyjnych kapelusików podobnych do motyli trunających na piętrzącej fryzurze; nie usłyszysz szelestu jedwabnych ogonów wyręczających stróżów porządku, których tu wprawdzie nie mamy... W niedzielę lub święto przyjdź do kościoła — a ławki przed wielkim ołtarzem, gdzie niedgdyś klęczyli się z sobą ekscentryczne toalety — całą skalą jaskrawych kolorów, stoją dziesiąte, a

raczej zajęte przez płeć brzydka, czy w wpływających letnich paletotach, czy w kraciastych chustkach okrywających potężne plecy wykończonych przedmieszczanek. Kwiat nazywanych piękności zniknął z horyzontu — czasami tylko przechodząca ulicą spoztreżesz ładną twarzyczkę w oknie i to kryjąca się za firanki; czasami o późnym wieczorze mignie ci znajoma postać, ale jakby nie chciała być poznana, odwraca głowę — i znika w ciemności...

Z całego eleganciekiego świata i w mieście i okolicy nie nie zostało, prócz kilku podeszłych matron, i kilku wapieliwej młodości panienek kierujących się na podeszłe, lub na emancypantki z uciegłym warkoczem. Reszta ukryła się w świętościach domowego ogniska. Gdyby kto pierwszy raz przyjechał w nasze strony, odniósłby zapewne nienajbardziej niekorzystne wrażenie o urodzie naszych dziewczyn — i dziennik jego podróży — jeżeli go spisuje, zawierałby niechybnie takie postrzeżenie: „Okolica prześliczna — powietrze wyborne — ale rasa pięknych kobiet zupełnie wyginęła. W zamożniejszej klasie nie widać śladu elegancji; zdaje się, że żurnale młód nie dochodzą do tego zapadłego żakątką odciętego od głównych ognisk cywilizacji.”

Niezawodnie tak napisaby w swoich notatkach przybywający z daleka turysta, i pod pewnym względem napisałby prawdę, a pod innym najgrubsze kłamstwo...

Na szczęście, o ile mi wiadomo, żaden obcy pasażer nie zawinął w te strony, podczas tego bezkrólewia... tak jest: bezkrólewia! — Pozbawieni widoku królowych i królewien serc naszych — jesteśmy w najoczystszym bezkrólewiu.

Na dowód, jak zaciegię panie nasze trwają w abstencji towarzyskiej, opowiem moją własną przygodę...

Przyjeżdża do mnie sąsiad, młody i przystojny chłopiec, który skończył edukację, wcale nie tak jak się dziś kończy z pustkami w głowie a długą litanią podpisów na wekslach, ale jako skończony agronom i technik, na którego spadł piękny kawałek ziemi... Takiemu wszystko się uśmiecha, a mianowicie wszystkie mamy z zastępem córeczek na wydaniu... Był on właśnie w tem położeniu, że szukał żony... Młodzieniec co szuka żony... magiczny wyraz! Niech tylko to hasło przebieży z końca do końca powiatu, elektrykuje, jak nigdy w najgorętszych niebezpieczeństwach Rzeczypospolitej nieelektryzowały wici królewskie zwłokujące popolite ruszenie... On szuka żony! powtarza ją matki i córki... Biedny chłopiec! trzeba mu dopomóc — I zaczyna się na całej linii współzawodnictwo o dopomożenie aspirantowi do stanu małżeńskiego...

Wymarkowawszy skryte intencje mego sąsiada, postanowiłem go zaprezentować w domu państwa X.X. gdzie wiek kilka dorodnych córeczek... Pojecha-

liśmy tedy z pierwszą wizytą... Dziarska czwórka siwosów zaniósł nas przed ganek przy potrójnym trzaśnięciu z bicza... Wysiadamy — otrzymujemy się, gładzimy czuprynę i podkręcamy wąsa, żeby się pięknie pokazały... gdy wtem zaspiany pacholek, chwyciwszy się na nogach, zastępuje nam we drzwiach salonu, i jakając się, oświadcza, że pan pojechał na posiedzenie Rady powiatowej, a pani cierpiąca, bardzo przeprasza... bo leży w łóżku...

— A panna Pulcherya?  
— Cierpiąca.  
— A panna Malwina?  
— Też cierpiąca...  
— Ależ najmłodsza panna Italia...  
— Także cierpi... Wszyscy cierpią... odpowiadał przedko jak pacierz, ów pacholek, który widocznie chciał się jak najprędzej nas pozbyć... Zostawiliśmy atencjonalnie bilety, pożegnaliśmy ten przybytek cierpienia...

— Coż zrobimy ze sobą? mówił mój młody sąsiad siadając do powozu...  
— Zawiozę cię do państwa N. N. niewiele z drogi, a bardzo dobrze ubawisz się. Ona eleganka, dowcipna, i można z nią mówić o wszystkim...

Niebawem czwórka nasza lotem błyskawicy wpadła na dziedziniec... ale już z daleka coś niepomyślnego wróżyły szczerle pozamykane okienice... Nim jeszcze drzwiwicki otwarły się od powozu zjawiała się na wschodkach stara klucznica z czer-

wonym nosem, oświadczaając, że pan wyjechał do Lwowa za pilnym interesem, a pani pojechała do morza...

— Do morza? zapytałem zdziwiony.  
— Tak do morza, czy tam do Kalisbatu — już nie umiem powiedzieć jak się to po niemiecku nazywa — ale pojechała, pewnie pojechała...

Uśmiechnąwszy się — kazałem nawrócić — i rzekłem do mego sąsiada:

— Pani N. N. tak sam podróżuje, jak nieboszczyk król saski odprawiał pielgrzymkę do Ziemi Świętej, nie wychodząc ze swego pokoju.

— Jeżeli jak utrzymujesz pani N. N. lubi się bawić w towarzystwie — zauważył mój młody sąsiad — nie rozumiem, dla czegoby się miała zamykać?

— Zagadka i tajemnica! rzekłem lakonicznie, zwracając rozmowę do innego przedmiotu; nie chciałem bowiem młodzieńcowi nieobeznanemu jeszcze ze stosunkami naszego sąsiedztwa odkrywać tajemnicy, któryby go może źle usposobiła względem matrymonialnych projektów, z jakimi się nosił. Gdy jednak wypadek, którego czytelnik nawet się nie domyśla, urosł do znaczenia politycznego niemałej wagi, co w dzisiejszych nawet czasach często się zdarza; więc obowiązkiem dobrze myślącego obywatela nakazuje mi rozwiązać zagadkę, aby tego, co dotąd powiedział, nie wzięto za mistyfikację lub za jakieś żarciki i komeraże ubliżające pięknościom naszego powiatu.



wyższe na zaprowadzenie zakonów i kongregacji duchownych, które dotąd w Austrii nie istniały, ogłoszonym zostanie w dzienniku Praw Państwa.

§. 4. Kłasytory, które przed prawomocnością konkordatu z dnia 18 sierpnia 1855 roku, ogłoszonego patentem cesarskim z 5 listopada 1855, w Austrii już istniały, należy na zasadzie tego faktu, który jeżeli nie jest publicznie wiadomym, przez świadectwo władzy politycznej krajowej udowodnionym być winien, uważać za prawnie istniejące. Kłasytory założone po d. 5 listopada 1855, winny tam, gdzie chodzi o udowodnienie ich prawnego bytu, udowodnić, że zaprowadzone zostały za zezwoleniem rządu.

§. 5. Istniejące w Austrii prawnie zakony i kongregacje duchowne obojczy płci, mają prawo do zachowaniu przepisów prawnych a względnie przepisów odnoszących się do sprzedaży lub obciążenia dóbr kościelnych, zawierając interesy prawne, a mianowicie, o ile im reguła zakonna pozwala, nabywać własność w każdy legalny sposób. W tym razie, pomijając interesy bieżące zwykłego gospodarstwa, reprezentowane będą przez przełożonych swoich miejscowych, którzy atoli jeżeli w myśl reguły zakonnej podlegają prowincjałowi, wykazać się winni tegoż upoważnieniem. Przepisy zakonne, przez które przełożony miejscowy przy zawieraniu interesów prawnych podlega innym ograniczeniom, należy przedłożyć ministerstwu wyznań i oświecenia; poczem podane zostaną do powszechnej wiadomości. Tylko przeciw ważności interesów prawnych, które po dokonaniu ogłoszenia zawarte zostały, można na mocy takich statutów wyprowadzać zarzuty.

§. 6. Przy wszelkich rozprawach, które w sprawach cywilnych i innych toczą się przed władzami publicznymi, winni wspomniani przełożeni zakonnicy wykazać się dowodem tego charakteru swego, wystawionym przez biskupa ich siedziby. Przy nabywaniu własności zaświadczyć biskup zarazem, że odnośnej korporacji duchownej przysługuje do tego prawo w myśl reguły zakonnej.

§. 7. Władze, którym poruczone prowadzenie ksiąg publicznych, obowiązane są donieść władzy politycznej krajowej o wszelkim nabyciu nieruchomości przez zakony i kongregacje duchowne. To samo nastąpić powinno przy wszelkich zmianach co do zapisanej w księgi publicznej nieruchomości tychże korporacji, czy chodzi o jej sprzedaż, czy o jej obciążenie.

Hr. Thun w. r. Hr. Nadasdy w. r.  
bar. Eymatten fup. w. r.

— *Warrens Wochenschrift* pisze o przyjeździe Cara do Berlina: „W kołach dyplomatycznych dziwią się poniekąd z zachowania się prasy węgierskiej wobec zjazdu trzech monarchów. Hosanna, jaką półurzędowe organa węgierskie na wszystkie tony wypiewają z tego powodu na cześć hr. Andrassego, jako mniemanego autora tego zjazdu monarchów, wydaje się bawiącym tutaj meżem stanu jako najwięcej kompromitujący manewr prasy, jaki kiedykolwiek wyprawiły pełne gorliwości pióra.

Dla kół owych jest to publiczną tajemnicą, że już w kwietniu, kiedy pierwsze kroki zrobiono do zjazdu Cesarza Franciszka Józefa i Wilhelma, ze strony nie węgierskiej zapowiedziano współudział także Cara w tem spotkaniu. Zapowiedział to potwierdziła się.

Cesarz Wilhelm chwycił się tej myśli jak najzwyklej i porozumiał się wprost z Cesarzem naszym, aby uzyskać jego przyzwolenie, tak, że przez ministrów nie miał sposobności użyć swego wpływu na korzyść zjazdu trzech monarchów. Organa węgierskie półurzędowe złą przeto wyświadczyć hr. Andrassemu przysługę, jeżeli windykują dla niego całą sławę w tej sprawie, w której tę jednę położył zasługę, że ją zatwierdził jako fakt dokonany.

— Projekt nowej ustawy przemysłowej jest już skończony i ma być przedłożonym jessze tylko do ostatecznej redakcyi komisji ministerjalnej, składającej się z reprezentantów interesowanych ministerstw. Jak donosi *Corr. Schweitzer*, projekt ten utrzymał główne zasady ustawy przemysłowej z roku 1859 i reformuje takowe wszędzie tam, gdzie chodzi o utrzymanie wolnego przemysłu. Nowe przepisy odnoszą się do spraw spółek i kas dla chorych, oraz do stosunku właścicieli do robotników.

— W sobotę 3 sierpnia przyjmował imieniem Cesarza Franciszka Józefa arcyksiążę Karol Ludwik przybyłego do Wels Cesarza Wilhelma. Arcyksiążę ubrany był w mundur pułkownika pruskiego ułanów, Cesarz niemiecki po cywilnemu. Tego samego dnia przybyli obadwo do Salzburga, gdzie ich oczekiwał Królewicz pruski. Wczoraj odwiedził go Cesarz niemiecki w Berchtesgaden; d. 5go sierpnia jedzie Cesarz prosto do Gastein.

N. Pan, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, przybywa dzisiaj osobnym pociągiem do Olomuńca na manewra wojskowe; 7 sierpnia powraca do Wiednia.

## Francya.

O ile dzienniki niemieckie są lakoniczne w sprawie subskrypcyi francuskiej, lub zbyszą jej bajeczne powodzenie uważa, że jest dowodem potrzeby pokoju i zaufania w jego utrzymanie — o tyle znów dzienniki francuskie są przepełnione artykułami, które najświetniejszą horoskop dla Francyi.

Tak jest, zamilczalbym o wypadku toaletowym, zresztą dość komycznym, gdyby nie polityka, która dziwnym zbiegiem okoliczności nadała mu charakter publiczny...

Niedawno temu, w naszym stołecznem miasteczku, które ma i porządne sklepy i magazyn mód, i różnego fachu rzemieślników, zjawił się fenomenalny człowiek... Człowiek, jakiego i najstarsi ludzie tu nie pamiętają.

Był to fryzjer, gdzieś z daleka przybyły; jedni utrzymywali, że z Warszawy, drudzy, że z Wiednia, a inni stanowczo twierdzili, że tylko mógł przybyć z Paryża, gdyż słyszano, jak do dwóch pan rozmawiających ze sobą po francuzku, także coś po francusku powiedział, i to czystem paryskim akcentem.

O przybyciu swojem nie uwiadomił on publiczności ańszami, co jessze bardziej podniosło go w opinii — był bowiem sam chodzącym afiszem: głowa ufryzowana, jak u pudła, na kilkanaście kroków rozsiewała woń pomady, a gruby łańcuch, przy którym zapewne był zegarek, liczne pierścienie na palcach, lakierowane buciki, elegancka badnika, którą wywijał przechadzając się po dziurawym bruku — wszystko to zwracało na niego oczy gapiących się żydów, a szczególnie naszych elegantek, które w nim odgadywały wyrocznie, mało mówiąc, czarodziejka...

Kto się zastanowił nad tem, jak potężną rolę

eyi, rzecyzpospolitej i rządów p. Thiersa, z faktu tego wyprowadzają. Niemniej wrażenia subskrypcya 41 miliardów zrobiła w Anglii, a prasa tamtejsza nie idzie tak daleko w optymizmie, co dzienniki francuskie, niemniej jednak jednogłośnie winszują sąsiadom z za kanadu tak świetnego rezultatu.

*Pall Mall Gazette* pod napisem: „Fzyonomia polityczna francuskiej,“ upatruje w subskrypcyach podpisanych w kraju, rękojmię sojuszu pomiędzy konserwatywną opinią a republikańskim rządem. Kapitałisci wielcy i mali — mówi ten dziennik — są tem samem konserwatystami, i jako tacy dotychczas uważani byli za niechętnych instytucjom republikańskim.

Tak olbrzymi ich udział w pożyczce nie jest dowodem samego patriotyzmu i chęci spieszcniejszego wyzwolenia części zajętego kraju, bo do tego mieli oni sposobność przy ogłoszonej przez dzienniki dobrowolnej składek, która jednak zrobiła najzupełniejsze fiasco. Mnogość Francuzów podpisujących dała tylko dowód zaufania w stałość rządu i jego formy. W ten sposób został zawarty najpewniejszy sojusz pomiędzy republikanizmem a siłą zachowawczą kraju.

Naród pożyczyl pieniądze p. Thiersowi, bo sądzi go być silnym, a rząd p. Thiersa nabędzie tem więcej siły, skoro mu naród zwierzył pożyczkę. Jest to wygrana Thiersa, a zupełna przegrana prawicy. Przed tak świetnym objawem zaufania narodu i Europy, mogła prawica zgromadzenia narodowego stać się prezydentowi opozycy, lub wypominać, że nie dotrzymał zobowiązań zachowawczych, zmieniając je w akta radykalizmu i t. p. Dziś to już jest niepodobnem — i prawica winna się już tylko schronić w domowych zaciszkach, pozostawiając rząd i administrację kraju rękami, wobec którego nie przestała być nieufną. Wobec tak wymownego plebiscytu pożyczki, liczyć skrajna prawica nie będzie mogła na powodzenie zamachu stanu, będzie się przeto musiała pogodzić z regularnem życiem konstytucyjnym, bez zmiany formy rządu.

## Rosya.

Ze zniesieniem odrębności Królestwa Polskiego idzie zarazem stosowanie ustaw Cesarstwa do Królestwa, co często staje się niepodobnem z powodu zupełnie odrębnych stosunków. Powstają z tego powodu nieporozumienia prawne, które trzeba usuwać nowymi pośrednimi ustawami. Dla pogodzenia ustaw przeciwnych Rosyi i Królestw pod względem żołnierzy dymisyonowanych i nieograniczenie urlopowanych wydane zostało rozporządzenie, aby nie uważając na miejsce urodzenia takich żołnierzy, stosować do nich przepisy tej miejscowości, gdzie po dymisji lub podczas nieograniczonego urlopu przebywają, czyli przyznawać żołnierzom z Królestwa zamieszkałym w Cesarstwie prawo zapisania się do gminy i uposażenia gruntem, żołnierzom zaś z Cesarstwa przebywającym w Królestwie polecono wypłacać trzy rublowe wsparcie na miesiąc.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 5 sierpnia. Dziś rozpoczęły się wybory do Rady miejskiej w miejsce unieważnionych. Od wyborów kazimierskich zawiść prawdopodobnie rezultat dzisiejszy, zwłaszcza, że tylko na zebraniach kazimierskich przystępowano do układania listy kandydatów; gdy natomiast w miejsce nie zebrali się ani razu wyborcy w dostatecznej liczbie, aby powziąć uchwałę. Na Kazimierzu nie było wprawdzie także zupełnej zgody, zwłaszcza, że wniemyali się tam do wyborów właśnie religijne i językowe. Starowiercy i reformiści stawiali przeciw sobie.

Jutro i pojutrze przypadają dalsze wybory. Do południa bardzo mała ilość wyborców chrześcijańskich stawiała się do wyborów; natomiast starozakonni wyborcy licznie stawiają.

— Proszni jesteśmy o umieszczenie następującego oświadczenia:

Szanowny Redaktorze!

Korespondencya z Krakowa pod znakiem (N.) w *Gazecie Narodowej* z d. 4 b. m. N. 211 zawiera następującą wiadomość: „... że pewien notaryusz... na pierwszym posiedzeniu komisji weryfikacyjnej wróżył, że Dr Diehl jakiś zapis miasta zrobić zamierza.“

Ponieważ oprócz mnie, żaden inny notaryusz w komisji tej nie zasiadał, słusznie więc wyrażenie to mnie przypisywaniem byłoby mogło. Powołując się zresztą na świadectwo innych współkolegów, wiadomość tę zmyśloną, nie znalazłszy odpowiedniejszego na to wyrażenia, tendencyjnie i bezcelnem kłamstwem nazwał muszę.

Z uszanowaniem

Stefan Muczkowski, notaryusz i radca miejski.

— Kłanie krakowski korespondent *Tagespresse*, mówiąc, że *Czas* sam jeden za wyborami konfesyjnymi do Rady miejskiej przemawia; a jeżeli korespondent usprawiedliwia niemieckie mowy na kazimierskim zebraniu przedwyborczem, to nie dziwny się mu wcale, jest bowiem niemieckim żydem. My zawsze twierdzimy, że nietylko nie obawiamy się reprezentacji żydów w Radzie miejskiej, lecz pragniemy jedynie, aby wyborcy starozakonni mieli względ na potrzebę zastąpienia się w Radzie ludźmi wykształconymi i posiadającymi język polski, aby mogli brać czynny udział w pracach.

— Dr Kazimierz Zelechowski nadesłał z Limanowa, na restaurację „Mogily Wandy“ 3 złr.

odgrywają dziś włosy w toalecie damskiej — ten łatwo pojmie, jak entuzjazm porwał piękne panie, gdy wieść gruchnęła o jawieniu się fryzjera prosto przybywającego z ogniska mody; entuzjazm ten doszedł ostatnich granic, gdy u fary na nabożeństwie pokazało się parę główek wyszłych z pod ręki mistrza...

Pewnie żaden cudowny lekarz nie miał tyle odwiedzin co nasz fryzjer. Nietylko z miasteczka, lecz i z okolicy na kilka mil w około, gładem sywały się pukle, szyniony, całe peruki nawet, które mu przynoszono, aby je podług najnowszego gustu przyrządził.

Biedak wymawiał się nawalem roboty — ale naciskani prośbami i zakłęciami, przyjmował... Cóż miał robić? Kiedy piękność prosi, a jessze tak pięknie, trzeba nie mieć serca, żeby odmówić...

Fryzjer miał serce... I stało się, że kiedy na kilku milach kwadratów wszystkie eleganckie główki złożyły swoje włosy, a może i losy, w ręce mistrza sztuki kędziernej, wypada z reguły odciągania, że zostały się bez tej czodoby, która od najdawniejszych czasów u wszystkich poetów ogromną odgrywa rolę. Lord Byron szalał dla włosów jakiejś orientalki, która się nim okryła jak płaszczem. Teraźniejsza zaś moda, napompowana poezją, zdaje się cały swój geniusz wkładać we włosy... Szczególniej u

— H. Bol. Bobczyński nadesłał nam na pamiłkę ks. Jerzego Lubomirskiego 2 złr. i na pamiłkę hr. Aleksandra Przezdzieckiego 2 złr.

— Zakład krakowski Towarzystwa Dobroczynności dla starców i sierót jest tak przepełniony, że Rada Ogólna tegoż Towarzystwa widziła się zmuszoną nie przyjmować już ubogich, chyba w razie ich ubóstwa. Gdy jednak znaczna jest liczba zgłaszających się, Rada Ogólna pragnęła o ile możliwości odpowiedzieć celowi Towarzystwa, postanowiła dolożyć starania, aby lokale Zakładu rozszerzyć i nowy dom wybudować, zgodnie z wolą dobrodziejów, którzy na ten cel wyłącznie fundusze zapisali. Jeden z najgorliwszych członków Towarzystwa, a do niedawna jessze przewodniczący w Wydziale ekonomicznym, p. Józef Patelski, wypracował projekt przebudowania dawnego gmachu i urządzenia nowego w ten sposób, iżby nietylko większą liczbę ubogich pomieścić można, ale nadto, aby ubodzy z wspólniej żywności kuchni właściwie mieli utrzymywanie, szczególnie w czasach drożyzny. Projekt p. Patelskiego przydzieliła Rada Ogólna przed kilku tygodniami do zbadań i zdania sprawy osobnej komisji, z 7 członków złożonej, w której skład powołano także dwóch budowniczych; przewodniczył jej zaś hr. Mieroszewski. Dzięki jego energii i dobrym chęciom całej komisji, Rada Ogólna mogła już wczoraj powziąć co do budowy nowego domu i przebudowania dawnego stanowcze uchwały, które zapadły jednomyślnie, a zgodnie z wnioskami komisji. Mianowicie uchwalone przyjęć projekt p. Patelskiego przebudowania zakładu teraźniejszego zwanego „Kolekty“ w ten sposób, iżby dodać w pierwszej jego połowie, która jest jednopiętrową, drugie piętro, a drugą połowę dwupiętrową podnieść nieco, z uwagi na bardzo niskie salki na drugim piętrze, przez co się zyska dogędniejsza, a ze względu na ilość powietrza większe pomieszczenie dla ubogich. Cały dach zbudować i zginić, potrzebujący i tak konieczne naprawy, ma być zrzucony i zastąpiony nowym, pokrytym łupkiem. Roboty te dokonane być mają jessze w tym roku pod dozorem majstra murarskiego p. Jana Zielińskiego, który obowiązek ten przyjął na siebie bezinteresownie, pragnąc przyczynić się do dobra instytucyi dobroczynnej.

Rada Ogólna stosując się do woli dawców, przeznaczyła potrzebny na tę budowę wydatek nie z funduszu na budowę nowego domu przeznaczonych, lecz z funduszu elokacyjnych. W zasadzie zaś uchwalila wczoraj budować dom nowy na gruncie do Tow. Dobr. należącym i poleciła tej samej komisji wygotować plany i kosztorysy. Jest więc nadzieja, że na przyszły rok rozpocznie się budowa nowego gmachu. Przebudowanie zaś dawnego rozpocznie się, skoro tylko magistrat plany zatwierdzi; co nastąpić tem spieszej powinno, że sam magistrat zgłasza się często do Towarzystwa Dobroczynności o przyjęcie ubogich, a w ostatnich czasach Rada Ogólna dla braku miejsca odmowną dawać musiała odpowiedź.

Nad propozycyą dawniejszą, aby kupić klasztor Felicjanek na Smoleńsku, a nie stawiać nowego domu, przesłała Rada ogólna stosownie do orzeczenia komisji, do porządku dziennego, przerobienie bowiem małych celek na wielkie sale kosztowałoby może więcej niż wybudowanie nowego gmachu.

Wreszcie wspomnieć jessze wypadła o jednej uchwalę. Magistrat udał się do Towarzystwa Dobroczynności z propozycyą o odstąpieniu kawałka przynależącego do dochód ogrodu na wybudowanie szkoły, za co obiecuje odstąpić nieco większy kawałek gruntu miejskiego, przytając do własności Towarzystwa, ale który w większej części składa się z łożyska Starej Wisły jessze nie zasypanego. Komisya, a za nią Rada ogólna uwzględniła cel, na jaki miasto placu tego potrzebuje, uchwalila odstąpić żądaną część ogrodu, pod tym atoli warunkiem, że Magistrat poprowadzi mur w nowej granicy, wywołanie rumowiska z miasta skieruje ku łożysku Starej Wisły, tak, aby w przeciągu roku miejsce to zostało zasypane, a w skutek strat, jakie Tow. poniesie przez odstąpienie części ogrodu, dochód na rzecz ubogich przynoszącej i przez wybudowanie nowego oparkowania około gruntu przez miasto odstąpionego, miasto wypłaci Towarzystwu 300 złr. Wynagrodzenie to obliczone jest tak, aby i ubodzy nie stracili i miasto nie było narażone na znaczne wydatki.

Fundusz na wybudowanie nowego domu wynosi w listach zastawnych pol. 4% 39.200 złp., w tych samych listach 5% 1.333 złp. 10 gr., w obliczanych indemnizacyjnych 5.150 złr. w. a., w książkach kasy oszczędności 577 złr. 15 cent. Na wybudowanie domu, odpowiadającego wszelkim potrzebom i wymogom takiego Zakładu, jest to oczywiście za mało; Rada ogólna nie waha się jednak przystąpić do budowy, gdyż jessze nadzieja, że znajdują się jessze dawcy, którzy jej usiłowania zechcą poprzeć w celu przyniesienia ulgi ubóstwu w miejsce naszem.

— Wobec wyjaśnienia, jakie podał list z kompetentnego źródła w *Czasie* z dnia 2 sierpnia zamieszczony, niechły głosy krytyki i podejrzenia rzucone na grono pierwszych członków Akademii, że w powtórnych wyborach uwzględnił tylko Galicyanów, *respective* podanych państwa Austriackiego. Przewczesne podejrzenie starające się zdyskredytować napróżd Akademię, jakoby nie miała być instytucyą naczelną polską, ale tylko galicyjską upaść musiały wobec faktycznego stanu i warunków statutu określonych. Jedna tylko *Gazeta Toruńska* podnosi na nowo te zarzuty, a nawet woła: „Porzućmy marzenia, jakobyśmy posiadali polską Akademię uniętności, nie ludźmi się ważnością jej dla całego kraju i narodu, bo wpływ jej po części może być nawet zgubnym dla kraju i narodu; zwróćmy się ku polskiemu Towarzystwu Przyjaciół

nas na partycularizm, pleć piękna, jakkolwiek ścisła jest obserwanta mody, jednakowoż w obawie, aby nie była dość modną, staje się zbyt modną, i nie rzadko tu spotkać główki spigłone tak potężną fryzurą, jakaby nawet i starożytnie Eumenidy popisać się nie mogły...“

Krótko mówiąc, mistrz kędziernik ujrzał izdebkę swoją zawaloną od podłogi po sufit, stosami warokczy miejscowych i okolicznych... Nie wiem, co sobie myślał lub marzył, patrząc na te trofea swojej sztuki... Powiadają, że w ostatnich chwilach wyczytano w jego twarzy, głęboką wewnętrzną walkę... Otóż, zapewne w skutek tej walki... nastąpił okropny wypadek!...

Czytelnik gotów pomyśleć, że stos zapalił i sam się weń rzucił a dusza fryzjera uleciała wniebiosa. — Taką traćniczość nie popłaca w naszym praktycznym wieku... Fryzjer spakował włosy, najął furkę i zniknął z nim bez śladu... Radzono udać się do policyi, aby śledziła bezustannie, ale z tego wywiązałyby się proces kryminalny, i poszkodowanego panie musiałyby przysięgać na nieswoje włosy... Wprawdzie Mahometanie przysięgają na brode, ale to uspokaja ich w sumieniu, gdyż ta zazwyczaj do nich należy... Nie mogą tedy dochodzić swego drogą prawa,

nauk, popierajmy je wszelkimi siłami jako instytucyę przesiadowaną, która na zasadę przyjętą przez krakowską Akademię, nigdyby z pewnością, ani nawet za cenę wyposażenia się nie zgodziła. — Nie ma co mówić, ale świetny dowód solidarności narodowej daje *Gazeta Toruńska*; nie trzymając się starej zasady: *respicie finem* ani *audiatur et altera pars*, rzuca już popiecenie na przyszłą Akademię, i spodziewa się zgubnego tylko jej wpływu. Ufni, że głos ten nie znajdzie echa w bratnich zawsze sercach Wielkopolan, dla nich, a nie dla *Gazety Toruńskiej*, co tak pochopna w popieceniu, dodamy, że przyjdzie chwila „zwrócenia uwagi ku Libeltem, Cieszkowskiem“, ale wyprzedzić jej nie można, bo statuta wykłnył z góry proceder stopniowego rozszerzania kół Akademii w ten sposób, aby nie rozminąć się z warunkami politycznej legalności, a jednosc narodową i w sferze uniętności utrwalic.

— Sierpniowy zeszyt *Przeglądu Polskiego* mieści w sobie: „Stosunki Stolicy Apostolskiej z Iwanem Groźnym“ przez W. Zakrzewskiego (c. d.); — „Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszej Francyi“ przez Dr Teofila Ziembę (c. d.); — „Pośmiertny rywal“, powieść przez Martę Moimir; — „Przegląd literacki“, przez Stanisława Tarnowskiego i Józefa Szujskiego; — „Przegląd polityczny“, przez Henryka Lisickiego; — „Wspomnienia pośmierne“ przez J. Szujskiego. — Na czas ćwiczeń wojskowych, które się z dniem 19 sierpnia rozpoczynają, przybędzie do Krakowa pułk landweyrow, który na żądanie władz wojskowych w mieście ma być rozlokowany. Magistrat przygotował kwatery, zawiadomił jednak tutejszą komendę wojskową o panującej w mieście ospie, w nadziei, że władza wojskowa od rozkwaterowania żołnierzy po mieście odstąpi, i takowych w okolicy umieści.

— Jędrzej Migdziński szynkarz na Wygodzie pod L. 99, złożył dziś w Policyi bilet bankowy na złr. 50, który wczoraj chciał u niego wymienić jakiś nieznajomy człowiek z krzywym nogami, pełnej twarzy, mieniący się być krawcem, a gdy Migdziński począł go wypytować, żądł przyszedł do posiadania takiego banknotu, unknął, pozostawiając go w jego rękach.

— Dziś rano straż miejska rogatkowa przytrzymała na rogatce na rybakach Dorotę Chyjkównę włóczęgę, która niosła odzież do miasta. Ze śledztwa wykazało się, że wczoraj po południu Maryanna N. współniczka Chyjkówniej upatrzyła miejsce, w którym p. Z. schowała klucz mieszkania swego przy ulicy Floryańskiej N. 381, i pod jej nieobecność otworzyły mieszkanie zabrała rzeczy. Obie udały się z niemi do karczmy zwanej „Bastiońką“ za Podgórzem, gdzie część rzeczy znalazłono u karczmarza Jakóba Feldmana, a część odebrano Chyjkównie, gdy wracała do miasta.

— Szynkarz w domu pod L. 47 przy ulicy Karmelickiej przytrzymał dziś w nocy w mieszkaniu swoim pijanego stolarczyka Ludwika Krzywdziaka, który tam wszedł był potajemnie.

— Dziś w nocy w domu p. Majera Orleansa pod Nr. 13 przy Wolnicy Jan Weiss wyrobnik, który nie mając stałego zamieszkania, przyszedł tam, aby w nowo budującej się oficynie przenocować, będąc w stanie pijanym wypadł z drugiego piętra do otworu przygotowanego na kloakę i złamał nogę. Rano odwieziono go do szpitala.

— Od Aleksandra Przybyskiego włóczęgi i złodzieja odebrano wczoraj parasolkę skradzioną w domu pod L. 417 przy ulicy Różanej. W sobotę przytrzymała policya Jana Robaka 12-letniego chłopca i Jana Rychelskiego 16-letniego włóczęgę za kradzież na Grzegórkach.

— Dziś przed południem Jan Potokki krawiec, wytknął w sprzeczce okno w garkuchni Kaspra Kowalskiego przy ulicy Łobzowskiej.

— Wachmistrz żandarmerji Rudziński aresztował wczoraj poszukiwanego za kradzież włóczęgę Wojciecha Mazura z Krzeszowic i Jana Pulchnego z Głogoczowa w powiecie Myślenickim, ostatniego o podejrzenie kradzieży, ponieważ przy nim pieniądze i koronkę znalazłono, z czego się usprawiedliwić nie mógł.

— Z powodu listu z ulicy Św. Scholastyki, umieszczonego w przeszłym numerze naszego dziennika, donoszą nam, że komisarz obwodowy miejski wywiadywał się już z rana, co zaszło, lecz nie mógł widać się z właścicielem domu, który spał jessze. Mieszkanie dolne na nieludnej ulicy, którego okna nieopatrzono okiennicami ani kratą i do góry otwarte, może nęcić złodziei, a temu chyba gęste patrole policyjne mogłyby zapobiedz, najsmadniej jednak zapobieży zabezpieczenie okien kratą lub okiennicą.

— Burza, która d. 2go sierpnia w południe przeleciała nad Krakowem, żadnej tu jednak nie zrzadziwszy szkody, w innych stronach kraju, a przeciągała ona od zachodu aż do wschodnich jego kończyn, dużo sprowadziła zniszczenia. We Lwowie przypadała po jej wieczorem z gradem wielkości orzechów laskowych i włoskich, który wytknął szczyb od zachodniej strony, łamał gałęzie drzew, a deszcz płynął całą szerokością ulic.

Dochodzi nas wiele szczegółów o spustoszeniach zrażdanych burzą piątkową na całym Powiślu po obu stronach tak w Galicyi jak w Królestwie Polskiem przez wichur, grad, pioruny i powódź. W okolicy bliższej Krakowa, a mianowicie o milę zdalej, podczas burzy trwałej tylko kwadrans o godzinie 2giej spadł grad wielkości włoskiego orzecha, zniszczył zboże i uszkodził ogrody we wsiach: Łęg, Bieleńce, Grębołów, Węgrzynowice, Łuczanowice, Dojazdów, Krzyszówowice, Głęboka, Czulice, Wronówce, Stanisławów, Wyciąż, Branić, Wolica, Przysławek i Pleszów. Najbardziej jednak burza srożyła się w Mogile, gdzie szkód obliczają na 20.000 złr. Wicher obalił tam dwie stodóły i kilkadziesiąt drzew, a ogród klasztorny, zwiedzany w czasie odpustu, zupełnie spustoszony, gdyż niemal wszystkie

starano się wypadek ten raczej zatrzeć, jak mu dać odgłos publiczny... Ale, jak tu mówią, nieszczęście samo nie chodzi; za jednym idzie w trop drugie.

Kilka dni temu, *Narodówka* (tak ją zowiemy pieśczeniem) przyniosła sławny swój edykt „do Polek.“

Panie nasze, od pewnego czasu zajęcie domatorki, czytają a czytają cobądź w ręce im wpadnie, czy romans, czy polityka — wszystko im jedno... tem więcej, gdy znalazły artykuł, wprost do nich jak w dym wymerzyno...

Przebaczyć, ale nie jestem w stanie opisać piorunującego wrażenia, jakie sprawił ów edykt na naszych paniach, dotkniętych tak jessze świeżą katastrofą... Niejedna bowiem nie miała dotąd sposobności powetować poniesionej straty... Przednowek, trudne komunikacje, roboty w polu, brak gotówki — oto przyczyny, dla których niejedna główka pozostała bez tej kruczej lub złotej kaskady, co spada na szyję i nieraz bujną strugą błędzi po śnieżnych ramionach.

Nie wiem jaki tam zły duch dmuchał w pióro autora edyktu, że włożył te wyrazy i dał im ton rozkazujący:

„Rozpuści każda dziewa polska włosy swe załobnie, i stanie się Ninfą płaczącą nad grobem zabitej ojczyzny!...“

drzewa zwalone lub polamane; przymtem grad wybił drób we wsi i okna od strony zachodniej.

— **Bzików** 3 sierpnia.  
(K) Wczoraj między godziną 3cią a 4tą burza z gradem wielkości gęsiich jaj, trwająca 30 minut, w całym pasie od Baranowa do Nadbrzezia, zająwszy całe dobra Dzików, wszystko, co jessze było w polu, zniszczyła do szczytu. Nie można jessze w tej chwili dać dokładnego obrazu, ani określić dokładnie przestrzeni; nie znamy bowiem wypadków szczegółowych. Burza powstała nagle w godzinie, kiedy wszyscy ludzie byli w polu a bydo na pastwiskach. O ile wiemy w tej chwili kilkadziesiąt ludzi zwięziono z pół pokaleczonych, grad pozabijał trzodę, miejscami bydo i konie, stada gęsi i kaczek; pożywane dachy, powywracane drzewa, nigdzie całej szczyb; mury od strony północno-zachodniej noszą ślady jakby w strzelnicy od kul karabinowych. Odkładając bliższe i dokładniejsze szczegóły na później, donoszę doraznie o tej strasznej klęsce, która znówu tyśięce rodzin pozabawiła chleba, albowiem z jarzyn nie pozostało nie zgoła, nawet kartofle grad i następne woda wydobyla na wierzch.

— **Borowa** (pow. Pilźnieński) 3 sierpnia.

(K) W piątek dnia 2go b. m. o godzinie 3ciej po południu pojawiły się chmury na zachodzie; w pół godziny zaczął padać deszcz grubo z gradem wielkości jaja gęsięgo, ważyły przeszło pół funta, a padał z taką siłą, iż grube konie drzew obcinał jakiś siekierą; około godziny 4tej cały widnokrąg pokrył się chmurami czarnymi, które tak nawalny deszcz sprowadził, iż w pół godziny rzeczki i strumyki wszystkie wylały, a pola i łąki pokryły się wodą. Łatwo domyśleć się, jakie szkody grad i ulewa za sobą pociągnęły. Zboże, które leżało na pokosach, uносиła woda strętami; znaczna ilość domów wiejskich była zatopiona. Temu wszystkiemu towarzyszył w obłokach szum, podobny do łoskotu jadącej lokomotywy, a częste uderzenia piorunów rzucały postrach na okolicę pływającą w wodzie. W okręgu dworskim uderzył piorun żonę stodoły nocnego w nogi, jedną przedziurawił a drugą skałczył. Również przeniesiono do dworu bezprzytomnego chłopca z pola, który poganiał woły. Po dłuższych staraniach odzyskał on zmysły; może go piorun, który w pobliżu młyną uderzył, przeraził, nie znać bowiem uszkodzenia żadnego na cieło.

Lud okolicy tutejszej nie pamięta ani gradu podobnej wielkości ani tak gwałtownej ulewy. Pełen gusłów wyrzucił w pole łopatą i miotłą, aby zażegnać zagniewane niebo. Trudno wybić ludowi tych zabobonów z głowy.

— **Żmigród** 2go sierpnia.

(J. F.) W wiosce Niegłowicach pod Jasłem, dziewięciu nieznanych drabów zapotrązonych w drągi i broń palną napadło dziesięć nocy na domostwo dniem dopiero pogrzebanego Wawrzyńca Myśliwiec; uciekającą wdowę z dwiema dziećmi usiłował zabić, a do wolażącego o ratunek syna Jędrzeja strzelili, lecz w ciemności strzał był chybyony. Zrabowali więc szkrynję, w której była bielizna, odzienie zimowe i kilkadziesiąt refińskich, i uszli bezkarnie.

Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie w szkołach ludowych. W okr. szk. Nowosądeckim: w Odrowążu; w okr. szk. Brzeżańskim: w Hrehorowie; w okr. szk. Złoczowskim: w Stojanowie; w okr. szk. Bocheńskim: w Mikuszowicach; w okr. szk. Sanockim: w Mrzygłodzie, Nowotańcu, Pielni, Włodowie, Jasionowie, Zmienie, Ustrzykach, Pakosówce; w okr. szk. Tarnowskim: w Jasłanach, Domacynach, Wadowicach górnych, Tuszwowie narodowym, Brzeczynie, Łusowicach; w okr. szk. Jasielskim: w Gorlicach; w okr. szk. Krakowskim: w Rudawie. W Przemysłu w szkole ludowej posada nauczycielski, i w Nowym Sączu posada nauczyciela w szkole niższej realnej.

— We Lwowie zastrzelił się d. 2go b. m. podoficer pułku Kelnera, Staszewski.

— Namieśtnictwo dało 25 złr. nagrody Bazylemu Kościowi wyrobnikowi w Strzylu i Pawłowi Pateki strażnikowi miejskiemu we Lwowie za ocalenie życia.

— Zeszyt 15ty *Przeglądu Lwowskiego* mieści w sobie: „Studium o papieżach“ hr. Maurycego Dzieduszyckiego (c. d.); — „Z pamiętników ś. p. pułkownika Salezego Gawronskiego“, — „Książę Bismark i szkoła chrześcijańska“ (dok.); — „Słowo o oświeceniu ludu“ hr. Maurycego Dzieduszyckiego; — „Przechadzki archeologiczne po Lwowie“ Stanisława Kunasiewicza







W KSIĘGARNI  
Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie,  
wyszło  
**Człowiek i Mała,**  
ostatnie słowo Darwin,  
studium  
**Dra Pawlickiego,**  
w 8ce 75 str., cena 50 c.  
Nakładem tej Księgarni wyjdzie w krótkim  
czasie:  
**Hanaka, Statystyka Austrii,**  
**Mocnika, Początki Geometrii**  
dla użytku **szkół niższych re-**  
**alnych** i wyższych ludowych.  
Z czternastego wydania niemieckiego na  
język polski przełożył  
**Edmund Bączalski.**  
(1418-1-)

## Podziękowanie.

W nocy z d. 1 na 2 b. m. zostałem o-  
kradziony tak dalece, że ze stołowej bi-  
elizny i ubrania nie mi prawie nie pozo-  
stało. Nad ranem dałem znać o powyższym  
wypadku do c. k. Dyrekcji policyjnej; dzięki  
energicznemu poszukiwaniu, złodzieje zo-  
stali w parę godzin po dokonaniu czynnie  
wysłędzeni i schwytani, a obecnie znaj-  
dują się w posiadaniu prawie wszystkich  
rzeczy skradzionych. Powodowany przeto  
uczuciem wdzięczności, ośmielam się zło-  
żyć c. k. Policji krakowskiej serdeczne  
podziękowanie, a w szczególności p. *Ale-*  
*ksandrowi Parfeniukowi*, c. k. oficyalowi,  
za tak energiczne i skuteczne załatwienie  
sprawy.  
(1365) **Głowański.**

## Podziękowanie.

Uprowadzając grzeszność darowizny od  
Wnój Jadwigi Straszewskiej, właścicielki  
Lipinek, zmusza mnie do wynurzenia po-  
dziękowania za odchowana sworkę psów  
gończych, którą jako amator wysoko cenię.  
(1364) **Rudolf Wittig w Bieczu.**

## Potrzebny Jest nauczyciel do dzieci

któryby przygotował do Iej klasy gi-  
mnazyalnej, znający także język fran-  
cuski. — Wiadomość w biurze Hotelu  
Saskiego. (1361-2-2)

## W Tarnowie,

w domu ekspedycyjnym p. *H. Merza*  
**są do nabycia wozy cię-**  
**zarowe,** znośzące 36—40 centnar.,  
na żelaznych osiach, z dobrego ma-  
teryału, przez najzdolniejszych stela-  
chów robione jakoteż kowale i o-  
lejną farbą dla trwałości obciążnione,  
a to po cenie niskiej fabrycznej.  
(1366-1-2)

## Ogłoszenie konkursu

na posadę **konduktora** dróg po-  
wiatowych w Kosowie.  
Pensya roczna systemizowana w kwo-  
cie 400 złr. w. a.

Ryczałt na konia i przybory rysow-  
niczo-pisemnicze rocznie 120 złr. wa.  
Podania mają być wniesione do Wy-  
działu powiatowego najdalej po ko-  
niec Sierpnia b. r. — do takowych  
dołączyć należy:

- 1) krótki opis biegu życia,
- 2) dowody fachowego uzdolnienia,
- 3) świadectwa służbowe i świadectwo  
moralności.

Od Wydziału Rady powiatowej  
w Kosowie d. 27 Lipca 1872 r.

## D. 19 i 20 Sierpnia b. r. ciągnięcie wielkiego,

przez księżkę Brunświcki Rząd krajowy  
dozwolonego i poręczonego

## Losowania pieniężnego

obejmującego **58.000** losów, z których  
**29.500** wygrają; jako to głów. wygr.  
tal. 120.000, 80.000, 40.000, 25.000,  
20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000,  
3 po 8.000, 6.000, 3 po 5.000, 12  
po 4.000, 3.000, 34 po 2.000, 3 po  
1.500, 154 po 1.000, 6 po 500, 310  
po 400, 16 po 300, 430 po 200, 570  
po 100 talarów itd.

Najmniejsza wygrana **47** talar. pokrywa  
stawkę na wszystkie klasy.

**Cały oryg. los kosztuje 17 złr. 50 c.**  
**pół oryg. losu „ 8 „ 75 „**  
**czwóć oryg. losu „ 3 „ 35 „**

Zamiejscowe zlecenia przy załączeniu  
gotówki wykonywują się przedko i su-  
miennie **nawet w najodleglejsze strony;**  
każdy uczestnik otrzyma **los oryginalny**  
(nie promesę) herbem państwa zaopa-  
trzone, tudzież urzędową listę wygr. za-  
raz po ciągnięciu. Wygrane sumy mogą  
być w **każdym** kantorze bank. podnie-  
sione. Prospekta rozsyłają się darmo.

**Isador Mossé,**  
(1419-1-9) Lotterie & Geldwechsel  
Hamburg, Bleichenbrücke 18.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

## OGŁOSZENIE.

W myśl art. XXIX Ustawy Ordy-  
nacji Przeworskiej podpisani członko-  
wie Rady ordynackiej podają do wia-  
domości, iż przez śmierć Hr. Adama  
Potockiego **opróżnione zosta-**  
**ło miejsce członka tejże**  
**Rady,** wzywając zarazem wszystkich  
do następstwa w Ordynację art. III  
tejże ustawy powołanych, ażeby ce-  
lem przeprowadzenia wyboru nowego  
członka głosy swe **c. k. Sądowi**  
**krajowemu we Lwowie,**  
jako sądowi ordynackiemu, nadesłać  
raczyli. (1417-2-3)

Lwów d. 15 Lipca 1872 r.

**Leon książę Sapieha.**  
**Ludwik hr. Wodzicki.**  
**Stefan hr. Zamojski.**

Z powodu wyjazdu mego do  
Wiednia na Zgromadzenie denty-  
stów, nie będę ordynował od 4go  
do 9go b. m.

**Dłużyński,**  
(1408) **dentysta.**

## Józef Kropiwnicki,

nauczyciel języka angielskiego przy c. k.  
Uniwersytecie we Lwowie, przyjmuje  
studentów na stancję od 1go Września  
b. r. *Seszy dozor, ojcowiska opieka i po-*  
*moc w naukach.* Języki niemiecki, fran-  
cuski i angielski w domu.

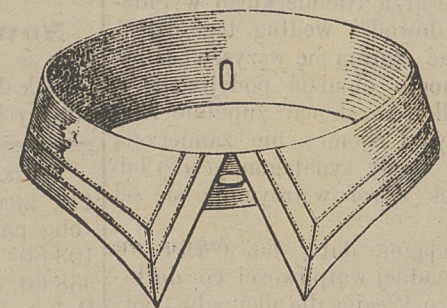
Tylko wczesne zgłoszenia się będą  
uwzględnione. Nr. 13, ulica Łyczak-  
owska dom p. Smutnego. (1423)

## Zakład i produkcya J. Bulsiewicza w Bochni

zaleca  
**Nasienie Rzepej pastewnej ściernianki**  
(Stoppelrübensamen). (1270-10-10)  
Kwarta polskiej miary 1 złr. w. a.

## Wyroby bielizny papierowej

**A. F. STÖGER,**  
Wien, Domgasse Nr. 9.  
Najdoskonalsze naśladownictwo płótna:



Zwraca się szczególnie uwagę na **nowości**  
**włosenne.**  
Ilustrowane cenniki na żądanie bez-  
płatnie. (1069-11-12)  
Roszytki na wszystkie strony.

Tamże Skład c. k. **Nettinghofer-**  
**skiej Fabryki papieru.**

## Cholerze zapobiega przez u-

specyjalny **Dr. Giersdorff**, w Ber-  
linie, Hochstrasse 46 II; wybuchł zaś  
jak niemniej padaczkę, plikę (koftun) i  
choroby kiłowe leczy listownie bezwa-  
runkowo, gruntownie i pod zaręczeniem.  
(1415-1-)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż  
**SKŁAD GŁÓWNY**  
**Piwa, Maki i Chleba**  
**Z ZAKŁADÓW TENCZYŃSKICH,**  
przemiesionym został ze Sukiennic  
do domu Wgo P. Opida przy ul. Śgo Jana Nr. 305, wprost  
Hotelu Saskiego.  
(1316-6-)  
**K. Fortuna, agent.**

## RADY DLA DAM.

WYTWORY TOALETOWE SPECYJALNE ZALECANE.

**VIOLET,** wynałazca mydła królew. zwanego THRIDACE

**CRÈME DE BEAUTÉ** na Glicerynie i Bismucie. — Świeżość, delikatność, połysk cery.

**EXTRAITS TRIPLES D'ODEURS** WYTWORY TOALETOWE DO CHUSTEK: *Rose-Blanche—Ess-Bouquet—Foin-coupe—Jockey-Club—Brises-de-Violetes, &c.*

**GLYCERINA PERFUMOWANA** niezbędna dla zachowania polysku, zdrowia, świeżości i piękności cery.

**PASTYLKI AMBROSIAQUES AU MASTIC DE CHIO** higieniczne, odświeżające, nadające przyjemną woń oddechowi.

Składy w głównych miastach na całej kuli ziemskiej: w KRAKOWIE w aptece p. Tra-  
czyńskiego w Ryńku głównym, — we Lwowie u p. Kamila Strzyżowskiego. (1061-4-12)  
Dla uniknięcia fałszerstwa wymagać należy marki fabrycznej:  
**LA REINE DES ABELLES.**

WYTWORY TOALETOWE SPECYJALNE ZALECANE.

**VIOLET,** wynałazca mydła królew. zwanego THRIDACE

**CRÈME DE BEAUTÉ** na Glicerynie i Bismucie. — Świeżość, delikatność, połysk cery.

**EXTRAITS TRIPLES D'ODEURS** WYTWORY TOALETOWE DO CHUSTEK: *Rose-Blanche—Ess-Bouquet—Foin-coupe—Jockey-Club—Brises-de-Violetes, &c.*

**GLYCERINA PERFUMOWANA** niezbędna dla zachowania polysku, zdrowia, świeżości i piękności cery.

**PASTYLKI AMBROSIAQUES AU MASTIC DE CHIO** higieniczne, odświeżające, nadające przyjemną woń oddechowi.

Składy w głównych miastach na całej kuli ziemskiej: w KRAKOWIE w aptece p. Tra-  
czyńskiego w Ryńku głównym, — we Lwowie u p. Kamila Strzyżowskiego. (1061-4-12)  
Dla uniknięcia fałszerstwa wymagać należy marki fabrycznej:  
**LA REINE DES ABELLES.**

## Opinia zaszczytna

Rady **WIZYKATORYA PAPIER** przepisane przez  
zdrowia. **ALBESPEYRES** najznakomitszych  
lekarzy.

**WIZYKATORYA Albepespyres.** — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla  
lekarza praktykującego na wsi.  
**PAPIER ALBESPEYRES.** — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wi-  
zykatoryj bez nieprzyjemnej woni i bez dolegliwości.

**40 lat** **KAPSULKI RAQUIN** Potwierdzony przez  
POWODZENIA. Akademię medy-  
czną w Paryżu.

**Wyciąg z raportu** potwierdzonego jednomyślnie przez Akademię medycyną:  
**KAPSULKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.**

**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani**  
**„odbijania,”** jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj KOPAIWY  
**„a nawet kapsulek klejowatych.”**

**Nigdy nie zauważono, aby też KAPSULKI pozostały bez po-**  
**myślenia skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach.”

U wynałazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie  
w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-13-32)

## DWOREK

murowany, z obszernym ogrodem owoc-  
nym i warzywnym, położony przy głównej  
alei ulicy Lubież i Krzyżowej Nr. 11/204/5  
naprzeciw Ogrodu Strzeleckiego, **jest do**  
**sprzedania** z wolnej ręki w całości lub  
też część ogrodu od 400 do 900 sążni  
kwadratowych, zaś długości od ul. Krzy-  
żowej od 20 do 50 sążni. — Wiadomość  
u właściciela przy ul. Grodzkiej Nr. 66/83  
w Krakowie. (1382-3-3)

## Folwark,

o 1 milę od Krakowa odległy, mający *cor-*  
*pus tabulari* własny. Ziemi ornej pszeni-  
cznej 46 morg, łąk 10 morg, lasu 4 morgi,  
z budynkami nowymi i prawem propina-  
cyi, **jest z wolnej ręki do sprzedania,**  
lub do zamienienia na większy majątek  
z dopłatą. — Wiadomość bliższa u Wgo  
Skalskiego, apteka „pod Złotym orłem”  
na Kazimierzu w Krakowie. (1359-2-6)

## Dragées Meynet

à L'Extrait de l'Huile de

Foie de Morue.

Bulki czyli galezki wypchone najlepszym ga-  
tunku wyciorem z tranu rybiego, łatwe do żucia,  
przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani o-  
dbijania i skutecznie działające jak sam tran. Pudełko  
3 franki. W Paryżu apteka Europejska na ulicy  
Amsterdam 48; w